



**O BOWIĄZKIEM  
K A Z D E G O  
B. ZOŁNIERZA  
JEST NALEŻEC  
DO S. P. K.**

## Dar Narodowy 3 maja

Udział młodzieży w obchodach  
Apel Zarządu Gł. SPK

Rocznice uchwalenia 3 maja obchodzimy uroczysto na emigracji jako święto narodowe.

W dorocznych obchodach trzeciomałowych, które zostały zakazane przez reżym komunistyczny w Polsce, Polacy żyjący w woynym świecie nie tylko oddają hołd przeszłości, ale jednocześnie protestują przeciw obecnemu uciemnieniu i krzywdzie ojczyzny. Ponadto — zgodnie z przyjętym zwyczajem — w tym właśnie okresie czasu podkreślają troskę o utrzymanie i rozwój kultury narodowej przez składanie ofiar na szkołę polską.

Podobnie jak w latach ubiegłych prosimy Zarząd Oddziałów, Komitetów organizacyjnych, Delegatur oraz samodzielnych Kół SPK o wydanie zaleceń, by wszędzie tam gdzie istnieją choćby najmniejsze ogniska naszego stowarzyszenia przystąpiono do organizowania w łączności z innymi polskimi organizacjami lub samodzielnie obchodu święta narodowego 3 maja oraz o zachęcenie ogółu członków, by — podobnie jak w latach ubiegłych — wzięli masowy udział w uroczystości.

Współpracując stale z Funduszem Oświaty Polskiej za granicą a na obszarze W. Brytanii również z Polską Macierzą Szkolną, które organizują zbiórki na dar narodowy 3 maja, zwracamy się do wszystkich ogniw SPK o wzięcie udziału w przygotowaniu zbiórki, a do wszystkich członków apelujemy

## Holandia

Na skutek starań Oddziału SPK w Holandii nastąpiła ostatnio znaczna poprawa położenia uchodźców z zażelaną kurtyny. Prezes Oddziału kol. S. Werner wizytował obóz uchodźców w Zutphen i dzięki interwencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w Sprawiedliwości oraz u prokuratora generalnego uzyskał zwolnienie większości uchodźców z tego obozu. W chwili wizytacji zastał w nim tylko 4 Polaków i jednego Czecha, przyczym dwaj Polacy mieli zostać zwolnieni w dniu następnym. Kol. Werner stwierdził, że władze holenderskie włożyły dużo starań i środków w należyte urządzenie obozu, który robi bez mała wrażenie pensjonatu.

Zwolnieni przewożeni są do Domu Marynarza w Rotterdamie, gdzie pozostają pod opieką Międzyorganizacyjnego Komitetu Pomocy dla Uchodźców do chwili znalezienia dla nich pracy. W skład tego komitetu wchodzi również delegat Zarządu Oddziału SPK.

gorąco o jej wydatne poparcie.

Przypominamy Kolegom, iż sprawa organizowania nauuczania przedmiotów ojczyznych, utrzymywanie i wspomaganie szkół polskich jest jednym z najważniejszych obowiązków statutowych SPK, a IV Walny Zjazd, który obradował w ub. roku w Londynie, szczególnie ważność tej pracy podkreślił.

Pragniemy zwrócić szczególną uwagę na udział młodzieży w obchodach trzeciomałowych. Idzie nie tylko o to by w programie uroczystości uwzględnić — jak to coraz powszechniej wchodzi w zwyczaj — młodocianych wykonawców, ale o ułożenie programów akademii i zebrań w ten sposób, aby młodzież mogła w nich z pożytkiem dla siebie uczestniczyć. W większych ośrodkach, gdzie są ku temu możliwości, należałoby organizować osobne uroczystości dla młodzieży, z programem dostosowanym do ich wieku i zainteresowań.

Wysyłamy Kolegom bezpłatnie broszurę 3 Maj zawierającą zbiór materiałów do organizowania obchodów 3 maja dla dorosłych i młodzieży.

Adresy Oddziałów i placówek SPK podaliśmy — jak czynimy co roku — Funduszowi Oświaty Polskiej za granicą i Polskiej Macierzy Szkolnej, które zwrócają się do Kolegów ze specjalnym apelem w sprawie zbiórki na dar narodowy i prześlą materiały zbiórkowe.

Zarząd Główny SPK.

## Poświęcenie sztandaru SPK w Maroku

6 marca br. odbyło się w Casablance Walne Zebranie Okręgu SPK w Maroku, połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru Okręgu.

### SPRAWY ZATRUDNIENIA

#### Zmiana pracy

Biuro Zatrudnienia SPK komunikuje nam swe obserwacje:

Niewielu z nas zdaje sobie sprawę z tego, że zmiana pracy — dla nas Polaków problem wcale nieaktualny — jest dla Brytyjczyków problemem o skalę państwową. Nic dziwnego. T. zw. obrót siły roboczej w przemyśle brytyjskim za rok 1952 wyniósł ok. 30% ogólnej ilości pracujących mężczyzn i blisko 50% kobiet. Są to zatem cyfry milionowe. To znaczy, że rok w rok kilka milionów pracowników zmienia pracę. Oczywiście, następstwa tego muszą być dla przemysłu brytyjskiego i gospodarki narodowej brytyjskiej fatalne. Setki milionów godzin pracy straconych bezpowrotnie, setki tysięcy funtów zmarnowanych. (Wyszkolenie t.zw. półwykwalifikowanego robotnika w przemyśle kosztuje około £100.) Obecnie, kiedy W. Brytania musi przeciwstawić się z jednej strony wzrastającej konkurencji Japonii (wynagrodzenie realne robotnika japońskiego wynosi około 1/3 wynagrodzenia brytyjskiego), a z drugiej strony rywalizacji Niemiec. (Przebieg tygodnia pracy w Niemczech wynosi 50 godzin, w W. Brytanii 44 godziny), sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia.

Dlatego też w ostatnich czasach coraz to głośniejsze rozlegają się głosy zarówno ze sfery przemysłowych, jak i z oficjalnych kół rządowych, nawołujące do znalezienia takiego rozwiązania, które by zapobiegło złu.

Wszyscy zgodnie przyznają, że główną przyczyną tych olbrzymich fluktuacji w przemyśle jest nieodpowiednia selekcja pracowników.

W związku z tym zarówno Ministerstwo Pracy, Zrzeszenie Przemysłowców, jak również Narodowy Instytut Psychologii Przemysłowej starają się zapomocą przeróżnych pamfletów, czasopism, książek kursów, instrukcji tak wyszkolić urzędników personalnych, aby byli w stanie wyłuskiwać z powodzi zgłoszeń odpowiednich ludzi na odpowiednie miejsca.

A zatem rozmowa, powszechnie znana przez nas jako „interview“ zaczyna urastać do rozmiarów jakiejś nadzwyczajnej narady, która decydować będzie nie tylko o przyszłości każdego z nas ale i przemysłu i gospodarki brytyjskiej.

Sądząc „na oko“ powinno się to odbić korzystnie na sytuacji wielu Polaków, którzy będą mieli możliwość uzyskania pracy, odpowiedniej do swych kwalifikacji. Zobaczymy — w praktyce.

© Musées de Grasse, Alpes-Maritimes

Na uroczystości te zostali zaproszeni przedstawiciele miejscowych władz francuskich, francuskich i nagłoskich organizacji kombatanckich, zamieszkałi na terenie Maroka b. kombataneci czescy i węgierscy oraz cała kolonia polska w Casablance.

Uroczystość zagał przedstawiciel Zarządu Okręgu, następnie zaś przemówili: polski konsul honorowy w Casablance p. L. Śliwiński oraz zaproszeni goście, poczem odczytano życzenia i gratulacje, nadesłane na tę uroczystość, m.in. przez gen. Andersa. Zarząd Główny SPK oraz prezesa Rady Głównej SPK.

Po poświęceniu sztandaru przez miejscowego duchownego francuskiego, Zarząd Okręgu podejmował zaproszonych gości lampką wina.

## Emigracja do USA

Biuro Informacji i Porad SPK (BIP) wyjaśnia, że kwestionariusze, których wypełnienia żądają współpracujące z BIP organizacje w USA w celu uzyskania t.zw. sponsorów, wysyła się według rozdziałnika a l f a b e t y c z n e g o. Nie należy więc się dziwić, że nie otrzymują ich wszyscy jednocześnie.

BIP poszukuje kolegów: T. Chłopaś, Z. Downar-Zapolska, Tarandzio, S. Kondratowicz, Kossek.

BIP prosi o podawanie nam zmiany adresu.

„Zaświadczenie uczciwości i polskości przez miejscowe organizacje społeczne“ mogą wystawiać Kolegom miejscowe Kola SPK, których są oni członkami.

Skompletowane dokumenty, wymagane przez konsulat USA, należy wysłać bezpośrednio do konsulatu, BIP nie podejmuje się tego. Natomiast kwestionariusze należy przysyłać bezpośrednio do BIP.

## Jak pracuje Oddział SPK „Szwajcaria“

Oddział jest niezbyt liczny — 184 członków. skupionych w 8 kołach, ale członków naprawdę czynnych i sumiennie płaćących składki, bo nie płaćących skreśla się z listy bez pardonu (w ostatnim roku było takich skreślonych 9, a więc bardzo niki odsetek).

Organizacja nie jest zbyt zasobna o tyle, że zarobki jej członków są na ogół więcej niż skromne, jest natomiast zasobna w tym sensie, że miała dochodu z samych składek członkowskich blisko 2.000 fr.szw. (około £ 180). Ofiarność członków nie wyczerpywała się zresztą w płaćeniu składek. Różne, przeprowadzone w łonie poszczególnych kół zbiórki — na cele oświatowe, na inwalidów, chorych utrzymanie kaplic i grobów etc. przyniosły ponadto ok. 850 fr.szw. Wreszcie Zarząd Oddziału miał z różnych źródeł do-

„Drogi Redaktorze, jak to właściwie jest? Siedzi mi tu w Anglii i pracuję, a niektórzy wśród nas nie tylko psioczą na tych Anglików. Raz im się to nie podoba, raz znowu tamto, ciągle pretensje, ale ale za Boga nie chcą stąd wyjechać. Uważają takie gadanie za obowiązek patriotyczny czy co? I ciągle jedno w kółko...“

Znamy, znamy, drogi Kolego. W tej sprawie, podobnie jak w wielu innych, najlepiej chyba odwołać się do zdrowego rozsądku.

Wychodźstwo rzecz gorzka i nie dziwne, że gorycz wylewa się w rozmaitych kierunkach. Nie jeden, zwłaszcza starszy wiekiem, ma duże trudności w przystosowaniu się do obcego środowiska. Nawet gdy mu się jako tako powodzi, gryzie go tęsknota. A na tęsknotę często nie ma lekarstwa. Im dłużej, tym go ciężiej trawi. Czas idzie, nerwy słabną i oto wylewa się ten żal gdzie bądź, gdzie bliżej, niezawsze słusznie często niesprawiedliwie. Gadać nam tu pozwalają i nam się podoba, więc też nie jeden gada i gada... Nie ma się co denerwować. Trzeba się do takich objawów odnieść jak do urazów, nieodłącznych towarzyszy wygnania. A że jest to, w gruncie rzeczy, przelewanie z pustego w próżne — to inna sprawa. Bo cóż? Skoro już tu jesteśmy, mieszkamy i pracujemy, to i musimy nauczyć się żyć jakoś i unikać niepotrzebnych zadrażeń, które zarówno w życiu społecznym naszym jak i często w rodzinnym wywołują kwasę, a nawet dramatyczne spięcia.

Przed wszystkim niektórym ludziom, mówiąc szczerze, pomieszało się w głowach. Są dwie, zasadniczo różne sprawy. Jedna to sta-

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 2)



## Na zdrowy sens

(Dokończenie ze str. 1)

nowisko, jakie musieliśmy zająć po Janku i bezpośrednio po wojnie, gdy rządy mocarstw zachodnich, nie tylko Wielkiej Brytanii ale i Stanów Zjednoczonych i Francji zgodziły się na oddanie Kraju naszego w niewolę — sądząc, że w ten sposób uratują siebie i zabezpieczą spokój własnym narodom. Nie uratowały i nie zabezpieczyły. I dziś stoją wobec samego niebezpieczeństwa. Pod tym względem sytuacja na Zachodzie zmieniła się znacznie.

Druga sprawa — to pobyt nasz w W. Brytanii, jego początek i jego konsekwencje. Otóż warto i trzeba pamiętać o tym, że w pewnej chwili, z posród wszystkich naszych, sojuszników jedna tylko Wielka Brytania przyjęła wiele tysięcy Polaków do siebie, dając im większe niż inni prawa i zabezpieczając nas jako tako. Inni tego wówczas nie zrobili — nie zrobili tego nawet bogate Stany Zjednoczone. Z tą chwilą zaczęły się dla nas — w naszym prywatnym życiu — okres drugi, okres współżycia z naszymi brytyjskimi gospodarzami.

Nasze stanowisko tutaj szanują i nie próbują go zmienić. Ale też nikt, kto ma wszystkie klepki w porządku, nie będzie robił zarzutu Bogu ducha winnym, jak my skromnym, pracującym ludziom z takiego czy innego obrotu spraw międzynarodowych. A cóż na to mógł poradzić John czy Tom, Betty albo Jane? Opowiadano mi, że kiedyś, bezpośrednio po wojnie, któryś z naszych oficerów w stopniu, powiedzmy, kapitana, załatwiał sprawę pomieszczenia dla ludzi, z kilku angielskimi kapitanami. Wynikła jakaś trudność techniczna, którą trzeba było załatwić i nasz kapitan wykrzyknął, podirytowany: „No wiec po co podpisywać Jaitę? Angielscy kapitanowie spojrzeli na niego z zakłopotaniem. „Zapewniam Pana“ — powiedział jeden z nich po chwili — „że żaden z nas umowy w Jaitce nie podpisywał i że żadnego z nas w tej sprawie nie pytano o zdanie. Jesteśmy tu po to, aby ułatwić wam znale-

zienie tymczasowego mieszkania. To wszystko“.

Trzeba przyznać, że w znacznej większości tak wszyscy rozumemy te sprawy i na ogół Polacy potrafili zachować wiele godności. Co to znaczy? To znaczy, że — nie rezygnując ze swej postawy i poglądów — potrafili nie przenosić swego własnego dramatu na teren współżycia z gospodarzami, z angielskim społeczeństwem, które nie tylko w tej sprawie nie nie zawiniło, ale w wielu wypadkach stara się życzyli-wością ułatwić nam życie. Reszta — to sprawa przyszłości.

Jednak trafiają się między nami ludzie mniej opanowani. O takich właśnie mówi autor listu do Redakcji. Ci — świadomie czy nieświadomie — zią oddają przysługę naszej sprawie. A może nie zdają sobie oni sprawy z tego, że takie ciągle krytykowanie wszystkiego w cudzym domu, że takie ustawiczne wytykanie „a ja zrobiłbym lepiej“ i t.p. nie świadczą wcale o tym, że się jest w czymś mocniejszym. Przeciwnie. Ujawnia, mówiąc otwarcie, że na dnie tego nieopanowania jest niejasne poczucie niższości. A poza tym — czyż wymyślanie na prawo i na lewo — słowem czy też piórem — tam gdzie nie za to nie grozi, ma stanowić dowód nieustraszonej odwagi? Można mieć co do tego wątpliwości. Jest na wsi, w Polsce, znane na ten temat powiedzenie, którego wołę w całości nie przytaczam. Coś o „straszeniu“... Na szczęście, takich jest niewiele.

W sumie — traktujemy te sprawy pobłażliwie — pamiętając, że przelewanie z pustego w próżne nie jest dowodem rozumu ani patriotyzmu i że krowa, która głośno ryczy, zazwyczaj mało daje mleka. Tak jak prawdziwe poczucie godności osobistej widać w opanowaniu ruchów i języka, a nie w pleceniu kłutów-bajdus i kiwaniu palcem w bucie — podobnie jest z poczuciem godności narodowej. Polega ona m.in. na tym, aby nie płacić złym słowem za gościnę, gdy się ją przyjmuje i na szanowaniu innych narodów. Jeżeli się wymaga szacunku dla własnego.

Redaktor „P.W.“

## Z życia naszych Kół w Wielkiej Brytanii

### Prace i zabawy Koła SPK w Marsworth (Koresp. wł.)

Polski hostel w Marsworth schowany na uboczu przy drodze Londy-Aylesbury. Z Tring można tam się dostać taksówką za 6 szylingów. Jak w każdym innym ośrodku polskim, jest tam kilka organizacji. Koło SPK Nr 364 ma mocną pozycję, ustawiony od kilku lat program, który jest konsekwentnie wprowadzany w życie. Członków 60 (w tym 9 kołozanek), a po Nowym Roku koło wzmocniło się o kilku kombatanów. Ciężar pracy spoczywa stale na tych samych ludziach. „Nie ma chętnych do wacniania prochu organizacyjnego“ (Uwaga jednego z członków Zarządu Koła).

### Różnorodna działalność.

Poza zabawami (jest ich tradycyjnie cztery co roku), Zarząd stara się urozmaicić program atrakcyjnymi imprezami. Zorganizowano „wieczór kombatancki“ z lampką wina — wzięło w nim udział 60 osób. Na opłatek zjawilo się 80 osób. Św. Mikołaj, na wieczorze zorganizowanym dla członków SPK, obdarował najmłodszych „Podróżami Maciusia“. Sekcja odczytowa urządziła dwie prelekcje: „Granica Odrana“ i „Tworzenie armii niemieckiej“, sprowadzając prelegentów z Londynu. Urządzenie akademii na 3 maja 11 listopada należy tradycyjnie do SPK.

### Cyrk — plaża — film.

Członkowie Koła nie mogą się uskarżać na to, że ich się zajmuje tylko akademiami. Do Londynu, na przedstawienie w cyrku „Harringay“ wyjechało 29 osób, a na wybieżkę do Brighton 35 osób. Na święto Żołnierza do Albert Hall wybrał się pełny autobus — 35 osób. Czołówka filmowa SPK daje przedstawienie raz w miesiącu — przyjeżdżają goście z okolicznych hosteli.

### Biblioteka, szkoła, świetlica.

Przykładem wzorowej współpracy jest biblioteka, prowadzona wspólnie z Komitetem Oświaty. Księgozbiór biblioteczny liczy ponad 1400 tomów, z czego 200 tomów jest własnością Koła SPK. Biblioteka sprowadza nowe wydawnictwa. Prowadzi ją kierownik ośw. kol. H. Sobkiewicz, który jest jednocześnie referentem kult. ośw. Koła SPK. Szkołkę prowadzi Komitet Oświaty, wsparty skromnymi 10-ma funtami Koła SPK. Kierowniczką szkoły jest p. M. Puzynska, kol. Sobkiewicz prowadzi tańce, ks. Cieński naucza religii.

Brak stałej świetlicy nie daje spać Zarządowi Koła — korzystanie z lokalu przy kaptynie nie rozwiązuje w pełni zagadnienia.

### Zarząd — sportowcy — kłopoty.

Zarząd Koła stanowią kolejdy: J. Samek — prezes, H. Gaska — wiceprezes, E. Ćwikli — sekretarz, J. Sadowski — skarbnik, H. Sob-

kiewicz — ref. kult-ośw., E. Kuziora — ref. opieki, A. Blumski — ref. sport., H. Madany — kronikarz, K. Rudziński — członek Zarządu. Inni członkowie Koła chętnie podejmują się pracy, gdy ich się o to poprosi. Kol. Reszczyk przygotowuje na maj widowisko „Piękna nasza Polska cała“. Na ogół większość poczynań ogranicza brak czasu, bo wszyscy pracują i jeżdżą nieraz do pracy po 25 mil. Prezes Samek zwierza się: „...praca w Kole zabiera mi cały wolny czas — moja żonka ciągle protestuje, ale do Koła się zapisała i interesuje się tą pracą... chcemy włączyć do Koła więcej byłych żołnierzy, by nie chodzili luzem i wzmocnić naszą organizację“. Casami słyszy się takie (jakże niesłuszne) powiedzonka: „Mam się zapisać do kombatanów, żeby mi taki szczeniak(???) mówił: kolego?“. Inni mówią: „Chcielibyśmy widzieć młodzież w naszym Kole — może wspólnie z „Gwiazdą Gdyni“ utworzymy drugą drużynę dla młodzieży w hosteu“.

Trzeba przyznać, że Koło w Marsworth ma duże osiągnięcia, ma też i sporo kłopotów, które narastają proporcjonalnie do poczynań. Polski upór napewno da sobie z nimi radę.

### MANCHESTER (Koresp. wł.)

#### Konferencja Rejonowa

Ważnym wydarzeniem w działalności Koła SPK Nr 181 Manchester, które jest kołem rejonowym, była konferencja przedstawicieli Kół rejonu, w domu Kombatananta 28 lutego b.r.

Do rejonu Manchester należą Koła SPK: Ashton u/Lyme, Burnley, Bury, Manchester 181, Manchester 487 (Oidham), oraz Rochdale.

Tematem obrad były następujące sprawy:

◆ Ustalenie ramowego programu działalności rejonu na rok 1954/55, do którego mogłyby się dostosować szczegółowe programy działalności Kół rejonu, uchwalane na dorocznych walnych zebraniach Kół. Ustalono również wzajemną wymianę pomocy, przy realizowaniu tych programów.

Następnie omawiano sprawy związane z Domem Kombatananta w Manchester. Koła rejonu są silnie zainteresowane tak gospodarczą, jak i społeczną działalnością Domu Kombatananta, ponieważ uczestniczą w podziale części zysku z działalności gospodarczej Domu, oraz korzystają z pomieszczeń do urzędzenia obchodów i imprez dochodowych. W tym punkcie rozważano plan wykorzystania sali dużej Domu Kombatananta na zabawy dochodowe Kół rejonu. Zmniejszenie się dochodów Domu na skutek konkurencji wywołało ożywioną dyskusję oraz zaniepokojenie przedstawicieli Kół biorących udział w konferencji.

◆ Wnioski na Zjazd Oddziału SPK W. Brytanii były tematem następnego punktu obrad. Przedstawiciele wszystkich Kół, z wyjątkiem

jednego, zgodzili się z tym, że sprawa powołania statutowego ognia pośredniego między Kółami a Zarządem Oddziału jest b. ważna dla dobra naszej organizacji jako całości i powinna być wysunięta w formie wniosku na Zjazd Oddziału. Ponadto delegaci wyrazili pogląd, że Zjazd Oddziału powinien uchwalić wniosek, nakazujący Zarządowi Oddziału w przyszłej kadencji okazywania większego wysiłku w pomaganiu Kółom z PK do załatwiania załatwiania lokalnych.

#### Działalność Koła Nr 181

W ciągu ostatnich 3-ich miesięcy, działalność Koła była szczególnie ożywiona, ale na specjalne wyróżnienie zasługują następujące imprezy:

W Adwencie odbył się „Wieczór św. Mikołaja“ dla młodzieży, w którym dzieci polskie zorganizowane przez Koło, przy współpracy Komitetu Rodzicielskiego i Kręgu Staro Harcerskiego. Na obchodzie św. Mikołaja — Biskup, w asyście aniołków rozdał dzieciom przygotowane przez Komitet podarki i słodycze. Do podniesienia nastroju świątecznego przyczyniło się wybitnie przedstawienie jaśkawkowe p.t. „Baśń Wigilijna“, starannie przygotowane i wystawione pięknie przez dzieci „Sobotniej Szkołki przedmiotów Ojczyzny“. Koło SPK — pod kierunkiem gro- na nauczycielskiego. Przedstawienie to tak się podobało, że zostało powtórzone raz jeszcze po świętach Bożego Narodzenia. W wieczorze mikołajowym wzięło udział ogólnie 247 dzieci, w tym 5 angielskich. Koszty prezentów zostały pokryte z opłat uiszczonych przez rodziców przy zapisywaniu dzieci.

Drugą z kolei udaną imprezą — ale dla „starszych“ był urządzony przez Koło „Wieczór Sylwestrowy — 1953“. Na tą noc, obszerny Dom Kombatananta, zamienili się w jedną, pomysłowo udekorowaną salę zabawową. Tańczono na dwóch salach. Do tańców przygrywała orkiestra p. K. Piątkowskiego, oraz na mniejszej sali, po północy, duet zespołu Rewellersów Ali Arletowicza.

Tańczono piękny walc figurowy z kotylionem, oraz tańce konkursowe, a ponadto inne urozmaicenia dodawały uroku zabawie tak, że zakończyła się ona dopiero o godz. 5-tej nad ranem. Sylwester udał się nie tylko jako rozrywka towarzyska, ale przyniósł także znaczny dochód na działalność Koła.

Następną zabawą Koła w tegorocznym Karnawale był „wieczór towarzyski dla członków Koła i ich gości“. Wieczór ten udał się doskonale.

Ze zbliżaniem się Wielkiego Postu, zabawy zaczynają ustępować miejsca poważniejszej działalności. 21 lutego odbył się odczyt pani Teodozji Lisiewicz „O Lwowie“.

Na odczyt przybyło przeszło 100 osób. Przed odczytem odbyło się zebranie informacyjne Koła.

W. Pawlik

## Oddział 'Szwajcaria'

(Dokończenie ze str. 1)

ważnie w swych programach pogadanki na różne tematy — polityczne, literackie, naukowe lub też uczczenia rocznic narodowych.

Dużą rolę w życiu naszych kolegów w Szwajcarii odgrywa książka polska. Żyjąc w oddaleniu od liczących skłupień polskich, zaspokajają oni swą potrzebę utrzymania więzi z polskością poprzez książkę. Niezależnie od bibliotek, prowadzonych przez poszczególne koła, Zarząd Oddziału uruchomił bibliotekę wędrowną, składającą się z zestawów, obejmujących po 15 — 20 lub po 4 — 5 książek w specjalnie zakupionych skrzynkach.

Z licznych wystąpień zewnętrznych Oddziału na szczególne podkreślenie zasługuje zorganizowana w ramach obchodu święta Niepodległości i rocznicy kościuszkow-

wskiej — wystawa sztuki i książki polskiej w Solurze. Pisaliśmy już o tej imprezie na łamach Polskiej Walczącej, warto jednak raz jeszcze do niej powrócić, była ona bowiem pewnego rodzaju niespodzianką nie tylko dla społeczeństwa szwajcarskiego, ale i dla ogółu naszych kolegów w Szwajcarii. Ze względu na warunki miejscowe, artyści polscy w Szwajcarii nie żyją z pedzla, ryłka czy dłuta. Zdobywają oni sobie chleb codzienny innego rodzaju pracą zarobkową, poświęcając swej twórczości plastycznej jedynie wolne od tej pracy chwile. Mimo to wystawa zgromadziła ponad 90 prac.

Niewielka kolonia polska w Szwajcarii może być szlachetnie dumna z tego, że nie tylko rzetelnie pracuje zawodowo i społecznie, ale i uczestniczy w niełatwym zadaniu pomnażania na obczyźnie polskiego dorobku kulturalnego.